Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NR. 2. WARSZAWA, 25 WRZEŚNIA 1931. ROK I.

NOTARJAT HIPOTEKA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM USTROJOWYM I ZAWODOWYM NOTARJATU I HIPOTEKI

WYDAWANE PRZEZ ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI

WYCHODZI 10-go I 25-go DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, tel. 207-61.

Administracja czynna: codziennie w godz. 3—5 ppoł.

Kierownik pisma przyjmuje: we wtorki i piątki w godz. 3—4 ppoł.

Konto P. K. O.: 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, Zarząd Główny).

Prenumerata: kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł.

Ogłoszenia: 1 str. — 150 zł., 1/2 str. — 90 zł., 1/4 str. — 50 zł., 1/8 str. — 30 zł., 1/16 str. — 20 zł. W tekście — o 50% drożej. Ogłoszenia drobne — 25 groszy od wyrazu. Zaofiarowanie pracy — 10 groszy od wyrazu. Zapotrzebowanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Cena numeru: 1 złoty.

TREŚĆ NUMERU:

Wobec projektów podatkowych.

Utrzymanie za wszelką cenę równowagi budżetowej, jako podwaliny stałości pieniądza; reorganizacja i uproszczenie machiny państwowej przy równoległem obcinaniu wydatków w celu zmniejszenia ciężarów budżetowych; szukanie nowych źródeł dochodowych gwoli podołaniu wydatkom niezbędnym, a w szczególności pomocy dla bezrobotnych, w najbardziej bolesny sposób odczuwających straszliwe skutki załamania się równowagi między wytwórczością a spożyciem: oto *program!*

Program nie tylko polski, nawet nie tylko europejski, ale wręcz światowy. Program, dyktowany przez nieubłaganą rzeczywistość. Program, realizowany obecnie przez większość państw, które zapuściły się zbyt głęboko w las szeroko zakreślonych poczynań państwowych, a obecnie muszą się z tej gąszczy wycofywać. Jakże przykry i trudny jest ten odwrót!

Ale niema rady, niema żadnej innej rady. Program odwrotu, jest tylko jeden, ten właśnie, jakiśmy na wstępie sformułowali. Programowi temu musi być bezwzględnie posłuszna zarówno potężna Anglja, jak i każde państwo, będące dopiero na dorobku. Biada narodom, które nie potrafią programu tego wykonać lub zechcą się przeciwstawić jego żelaznej logice!

Na szczęście, w Polsce program utrzymania równowagi budżetowej za wszelką cenę znajduje wszędzie i u wszystkich pełne zrozumienie. Sprawa reorganizacji i uproszczenia aparatu państwowego jest na porządku dziennym, jednak, niestety, posuwa się ona naprzód zbyt powolnym krokiem. W zakresie obcinania wydatków państwowych weszliśmy na drogę bolesnych operacji, których widocznie nie można było uniknąć. W obecnej chwili jesteśmy w trakcie przygotowań do wykonania ostatniego ogniwa rzeczonego programu: jesteśmy w poszukiwaniu nowych źródeł dochodowych, niezbędnych, jak zapewniają czynniki miarodajne, do podjęcia na szeroką skalę zakrojonej akcji na rzecz bezrobotnych. Nie wymaga uzasadnienia teza, że akcja ta jest bezwzględną, imperatywną koniecznością i że do akcji tej stanąć winno całe społeczeństwo.

SPRAWDZIANY ZASADNICZE.

A więc, chodzi o nowe źródła dochodowe dla Skarbu Państwa. Gdzie ich szukać? Odpowiedź zdawałoby się jest aż nadto prosta: w nowych podatkach! Ale prostota tej odpowiedzi jest pozorna, bo sama sprawa nie jest... prosta.

Zapewne, dla ludzi, nie umiejących myśleć kategorjami ekonomicznemi, niema sprawy prostszej nad opodatkowanie obywateli przez państwo. Przy olbrzymim aparacie przymusu, jakim każde państwo współczesne rozporządza, cóż zdawałoby się prostszego niż kazać płacić obywatelom, ile się żywnie podoba?

Ale dla ludzi, którzy się nieco uczyli ekonomji i skarbowości, dla ludzi, którzy rozumieją, że mechanizm fiskalizmu może skutecznie działać li tylko w ograniczonych ramach, nakreślonych przez żelazne prawa życia gospodarczego i śpiżowe prawa psychologji ludzkiej, dla tych ludzi, powtarzamy, sprawa nie tylko nie jest prosta, ale wręcz przeciwnie — jest bardzo, ale to bardzo trudna i złożona. Tak zresztą zawsze było, tak jest i tak będzie, dopóki będzie trwał obecny system gospodarki światowej i, co może najważniejsza — dopóki człowiek będzie takim, jakim jest od wieków i jakim jest obecnie, ze wszystkiemi swojemi wadami, słabościami, przywarami i ułomnościami. A droga do przemiany duszy ludzkiej jest daleka, daleka, daleka!...

Każdy podatek, szczególnie nakładany w dobie zastoju i niedostatku, jeżeli ma być skutecznym, musi odpowiadać pewnym zasadniczym sprawdzianom, a mianowicie:

1. musi być *gospodarczo* najmniej dotkliwy, czyli że dodatkowy ciężar podatkowy musi się możliwie najłagodniej odbić na życiu gospodarczem;
2. musi być w skutkach swych *społecznie* najmniej szkodliwy, czyli że nowe opodatkowanie musi jak najmniej ujemnie wpływać na ukształtowanie stosunków społecznych;
3. musi być *psychicznie* najbardziej podatny do przyjęcia przez zainteresowanych płatników, czyli że dodatkowy podatek musi w możliwie najwyższej mierze odpowiadać poczuciu słuszności społecznej.

Jeżeli pod kątem powyższych sprawdzianów spróbujemy przeprowadzić analizę istniejących zamierzeń w zakresie opodatkowania notarjatu, to przekonamy się, że projektowana droga jest błędna i do celu nie prowadzi.

PODATEK DOCHODOWY.

Wiadomo już, że Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o podwyższeniu stawek podatku dochodowego w postaci *progresywnego dodatku* podatkowego. Wszyscy przeto obywatele będą pociągnięci do dodatkowych świadczeń podatkowych na rzecz Państwa, przyczem ci, którzy lepiej zarabiają, będą nie tylko bezwzględnie, ale stosunkowo (zasada progresji) płacili więcej od zarabiających mniej.

Niezawodnie, rząd wszedł w ten sposób na drogę słuszną. Podatek dochodowy jest, jak wiadomo, najbardziej racjonalną formą opodatkowania, jaką zna nauka skarbowości. Podatek ten opłaca się od czystego dochodu, a więc od sumy, którą obywatel uzyskał dla siebie w wyniku swej pracy. Państwo nakazuje mu, aby określoną procentowo część tego dochodu oddał na potrzeby państwowe, przyczem więcej zarabiającemu każe płacić stosunkowo więcej (nie możemy oczywiście na tem miejscu wdawać się w omawianie zagadnienia skali progresji, mającego poważne znaczenie społeczno-ekonomiczne, nie jest to jednak niezbędne dla toku dalszego rozumowania).

Podwyższenie podatku dochodowego w obecnej sytuacji gospodarczo-skarbowej, jakkolwiek odczute będzie dotkliwie przez większość płatników, jest z konieczności najlepszem rozwiązaniem sprawy.

Nowe opodatkowanie odbije się niezawodnie na spożyciu, zmuszając ludzi do dalszego samoograniczenia, ale nie powinno ono wpłynąć ani na poziom cen, ani na skalę wytwórczości. Pod względem gospodarczym skutki dodatkowego opodatkowania dochodu będą więc w każdym razie mniej dotkliwe niż ewentualne podwyższenie jakiegokolwiek innego podatku. Pod względem układu stosunków społecznych nowy podatek nie powinien również wywołać ujemnych skutków. I wreszcie ze stanowiska psychicznego projektowane opodatkowanie dodatkowe, jako uderzające wszystkich, także nie budzi poważniejszych zastrzeżeń.

Tak więc w płaszczyźnie sformułowanych powyżej sprawdzianów zasadniczych uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy, traktowany jako twarda konieczność publiczna, musi znaleźć aprobatę społeczeństwa.

Dotychczas więc wszystko jest w porządku. Ale powiadają, jest i... ale: bo oto istnieje projekt, aby w poszukiwaniu nowych źródeł dochodowych ponadto dodatkowo opodatkować rejentów i pisarzów hipotecznych (dla towarzystwa dodają im komorników) przez „zwiększenie udziału Skarbu Państwa w taksach", jak głosi uchwała wstępna, cytowana przez nas w poprzednim numerze pisma. Otóż takie zamierzenie, jeżeli rzeczywiście istnieje, jest niesłuszne i niecelowe.

TRAKTOWANIE „WYJĄTKOWE".

Proszę się zastanowić. Powiadają, że rejenci zadużo zarabiają. Analizą zarobków w notarjacie zajmiemy się osobno. Narazie, przyjmujemy, że rzeczywiście rejenci naogół dobrze zarabiają, przyczem rozumie się, że jedni zarabiają więcej, a inni mniej. Zresztą są i tacy, co zarabiają mało, albo i bardzo mało. Ale o tem będziemy mówili, a wtedy też bę-

dziemy usiłowali uzasadnić twierdzenie, że dobre zarobki w notarjacie są koniecznością społeczną (brzmi to może paradoksalnie, ale zapewniamy, że niebrak argumentów na poparcie tej tezy). Narazie więc chcemy ułatwić dyskusję tym wszystkim, którym wysokie zarobki rejentów, mniej lub więcej legendarne, spędzają sen z powiek. Przypuśćmy więc, stając na stanowisku przesłanki bynajmniej nie całkowicie słusznej, że rejenci zarabiają „dobrze", a nie „zadużo", jak chcą niektórzy, bo któż jest powołany do orzekania, co jest „zadużo", a co „zamało"? Gdyby wejść na tę drogę rozumowania, to łacno zeszłoby się na bezdroża anarchji myślowej, na której żadnych projektów oczywiście budować niepodobna.

A więc wychodzimy z założenia naszych ewentualnych oponentów, że rejenci dobrze zarabiają. To i co z tego? Czy stąd jeden „prosty", szanowni panowie, krok do wniosku, że należy im część ich zarobków dodatkowo zabrać?

Dodatkowo, i to nie tylko dodatkowo, ale — *dodatkowo ponad dodatek!* Boć przecież przed chwilą mówiliśmy szeroko o zamierzonym podwyższeniu podatku dochodowego w postaci progresywnego dodatku podatkowego. Dodatek ten będą płacić wszyscy obywatele, a więc rozumie się i rejenci, i pisarze hipoteczni. Jeżeli, powiadacie, rejenci zarabiają dużo, to wobec progresji w projektowanym dodatku będą też więcej płacili. O cóż więc chodzi? Rejenci narówni z innymi obywatelami i stosunkowo w wyższej mierze, skoro jak chcecie, tak dużo zarabiają, pociągnięci będą do dodatkowych świadczeń podatkowych.

Otóż to właśnie. Są ludzie, którzy są zdania, że dla rejentów i pisarzów hipotecznych należy stworzyć *privilegium odiosum* i że należy ich szczególnie uderzyć przez dodatkowe, a raczej — ponaddodatkowe opodatkowanie. Do tego bowiem sprowadza się projekt „podwyższenia udziału Skarbu Państwa w taksach".

NIECELOWE I NIESŁUSZNE!

Co to jest *taksa*? Jest to ustawowo uregulowane wynagrodzenie, jakie rejent pobiera od stron. Kwoty więc, jakie pobiera rejent według taksy, stanowią przychód kancelarji. Z przychodu tego trzeba pokryć koszty lokalu, personelu, świadczenia społeczne i t. d., trzeba opłacić podatek obrotowy, pozbawiony zresztą wszelkiego w stosunku do rejentów uzasadnienia, trzeba z kolei pokryć procentowy udział pomocnika-zastępcy, przyczem dopiero otrzymuje się czysty dochód, z którego płaci się podatek dochodowy i uiszcza się różne opłaty organizacyjne, społeczne itp. (powyższe wyszczególnienie nie obejmuje wszystkich pozycji budżetowych kancelarji notarjalnej: ten temat będziemy rozważać osobno).

Otóż, jeżeli z sumy *przychodu*, stanowiącego ściśle to właśnie, co rejent pobiera według taksy, potrąci się jakiś procent na rzecz Skarbu Państwa, będzie to oczywiście nic innego, jak dodatkowy podatek obrotowy. Obecnie płaci się 2% od t. zw. obrotu (przychodu), a według omawianego projektu miałoby się płacić $2+n\%$.

Jeżeli jak zaznaczyliśmy, i ten obowiązujący 2%-wy podatek w stosunku do rejentów, jak wogóle do wolnych zawodów, nie znajduje uzasadnienia, opartego na wskazaniach teorji i praktyki skarbowości, to cóż dopiero powiedzieć, gdyby ten wysoce niesłuszny podatek miałby być podwyższony o dalsze $n\%$?

Wiadomo zresztą, że podatek obrotowy, jako przychodowy, w teorji potępiony, jest wogóle plagą naszego życia gospodarczego i że wszelkie wysiłki czynników miarodajnych idą w tym kierunku, aby, czyniąc zadość słusznym żądaniom organizacji gospodarczych, podatek ten znieść i na jego miejsce znaleźć coś innego. A mimo to, przy takiej tendencji, pragnie się jeden zawód tym osobliwym podatkiem dodatkowo obciążyć? Nie do pomyślenia!

Jeszcze chwila. Wyobraźmy sobie, jakby ten nowy nad-podatek wyglądał ze stanowiska sformułowanych przez nas sprawdzianów zasadniczych celowego opodatkowania. A więc:

1. Pod względem *gospodarczym* ten projektowany nad-podatek wpłynąłby na zmniejszenie zdolności nabywczej notarjuszów i uczestniczących procentowo w kancelarji pracowników, a z konieczności obciażyłby i klijentów, gdyż siłą rzeczy uległby rozszerzającej wykładni w praktyce art. 19 taksy, przewidujący dodatkowe wynagrodzenie rejenta za czynności trudniejsze i wymagające większego czasu;

2. pod względem *społecznym* projektowany nad-podatek wywołałby wzmożenie bezrobocia wśród pracowników umysłowych, gdyż większość rejentów nie byłaby w stanie utrzymać dotychczasowych składów kancelarji;

3. pod względem *psychicznym* projektowany nad-podatek odczuty byłby oczywiście, jako niesłuszny i niesprawiedliwy, jako krzywda najzupełniej niezasłużona.

A zresztą i ze stanowiska czysto *fiskalnego*: zmniejszenie przychodu wpłynie na zmniejszenie dochodu, co z kolei wpłynie na obniżenie podatku dochodowego i projektowanego dodatku, a ponieważ działa tu progresja, więc w ostatecznym wyniku Skarb Państwa, co możnaby wykazać cyfrowo, stosunkowo niewiele zyska.

W tym stanie rzeczy sprawa, jak się wydaje, nie powinna budzić wątpliwości. Projekt nadprogramowego, naddodatkowego, wyjątkowego opodatkowania kancelarji notarjalnych i pisarskich winien być raz nazawsze zapisany do rejestru projektów — niecelowych i niesłusznych!

W. N.

Z projektu p. Glassa.

Przepisy, dotyczące pracowników.

Art. 26. Notarjusz obowiązany jest przestrzegać, aby wszyscy pracownicy jego kancelarji prowadzili się moralnie i obowiązki swoje pełnili gorliwie i sumiennie.

Pracownikom kancelarji nie wolno zajmować się osobiście lub przez osoby trzecie handlem, przemysłem, pośrednictwem w interesach.

APLIKANCI.

Art. 27. (*ust. 1-y*) Do kancelarji notarjalnej może wstąpić na aplikację za zgodą notarjusza ten kto posiada obywatelstwo polskie i korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, włada językiem polskim w słowie i w piśmie, a w okręgu językowo mieszanym posiada znajomość w słowie i piśmie drugiego języka krajowego, ukończył uniwersyteckie studja prawnicze z przepisanymi w Polsce egzaminami, odbył aplikację sądową i złożył egzamin sędziowski.

Art. 28. Aplikant notarjalny obowiązany jest pracować w kancelarji swego patrona i pod jego rzeczywistym kierunkiem celem nabycia uzdolnienia praktycznego i teoretycznego do samodzielnego wykonywania zawodu.

Art. 29. (*zd. 1-e*) Aplikacja notarjalna powinna być wyłączna.

SUBSTYTUCI.

Art. 30. Po dwuch latach aplikacji notarjalnej aplikant może przystąpić do egzaminu na substytuta notarjalnego przed komisją egzaminacyjną. W razie niepomyślnego wyniku aplikant może się poddać nowemu egzaminowi nie wcześniej niż po upływie sześciu miesięcy.

Komisja egzaminacyjna składa się, pod przewodnictwem prezesa lub wiceprezesa sądu apelacyjnego, z delegata rady notarjalnej i sędziego sądu apelacyjnego.

POMOCNICY.

Art. 31. Oprócz aplikantów i substytutów notarjalnych w kancelarji notarjalnej pracują pomocnicy.

Notarjusz może przyjmować do swojej kancelarji jedynie osoby, mające ukończonych 16 lat wieku i sprawowania nieskazitelnego.

Cenzus wykształcenia i warunki pracy pomocników notarjalnych oznaczy specjalna instrukcja, opracowana przez Ministra Sprawiedliwości.

Zastępstwo notarjusza.

Art. 21. Jeżeli notarjusz nie może osobiście pełnić urzędowania wskutek zamierzonego wydalenia się ze swojej siedziby urzędowej albo wskutek choroby, na przeciąg czasu nie dłuższy nad dni trzy, sam wyznacza sobie zastępcę w urzędowaniu z liczby substytutów notarjalnych okręgu sądu apelacyjnego i o przerwie w urzędowaniu, o wyznaczonym zastępcy, a następnie o powrocie do zajęć urzędowych zawiadamia prezesa sądu okręgowego i radę notarjalną!

Art. 22. Jeżeli notarjusz pragnie wydalić się ze swej siedziby urzędowej na czas dłuższy, aniżeli na trzy dni, powinien uzyskać urlop od prezesa sądu okręgowego i upoważnienie do zastępstwa na czas swojej nieobecności przez jednego z substytutów notarjalnych okręgu danego sądu apelacyjnego.

Takież upoważnienie do zastępstwa notarjusz uzyskać powinien w razie choroby, mogącej trwać dłużej nad trzy dni.

Art. 23. Urlopu i upoważnienia do zastępstwa udziela notarjuszom prezes sądu okręgowego. Jeżeli jednak łączną długość urlopów w ciągu danego roku kalendarzowego przenosi cztery miesiące, to udzielenie urlopu może nastąpić jedynie na podstawie zezwolenia Ministra Sprawiedliwości.

Art. 24. W przypadku ciężkiej choroby notarjusza, pozbawiającej go przytomności, rada notarjalna wyznacza do zastępczego pełnienia jego obowiązków substytuta notarjalnego, pracującego w kancelarji mającego być zastąpionym notarjusza albo, w braku takiego, innego substytuta notarjalnego tegoż okręgu apelacyjnego.

O dokonanem wyznaczeniu zastępcy rada notarjalna zawiadamia Ministra Sprawiedliwości.

CZYSTYM WPISEM.

Smętne uwagi o przykrym procesie.

Dnia 21 września r. b. Sąd Okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpoznawania sprawy b. rejenta Kosińskiego, oskarżonego z art. 578, cz. III w związku z cz. I, Kodeksu Karnego (nadużycie zaufania przez przywłaszczenie mienia, znajdującego się z urzędu w posiadaniu sprawcy — zagrożone karą więzienia od 1 roku do lat 6).

Nie zamierzamy wdawać się w analizę prawną tego oskarżenia. Poprzestaniemy tylko na stwierdzeniu, że zastosowanie art. 578 K. K. wymaga ustalenia pod względem podmiotowym umyślności działania sprawcy, pod względem przedmiotowym zaś — nastąpionego skutku działania w postaci wyrządzonej szkody.

Wiadomo, że kwota około 120.000 złotych, o której przywłaszczenie oskarżony jest b. rejent Kosiński, została w całości pokryta w wyniku solidarnej akcji ogółu rejentów i że żadna szkoda nie nastąpiła.

W chwili, gdy piszemy te słowa, wiadomo tyle, że Sąd Okręgowy przerwał rozprawę do dnia 25 września r. b. w celu przesłuchania powołanych przez obronę dodatkowych świadków. W chwili zaś, gdy numer dojdzie do rąk czytelników, będzie już znany wyrok.

Pożałowania godne wypadki, związane z kancelarją b. rejenta Kosińskiego, w związku z przykrym acz zdawałoby się bynajmniej nie koniecznym procesem, skoro wszelka szkoda została odwrócona, dały asumpt niektórym pismom codziennym, szczególnie tym, co żerują na t. zw. sensacjach, do ponownego podniecenia opinji publicznej widmem „fantastycznych" zarobków w notarjacie. Należy się kategorycznie zastrzec przeciwko tego rodzaju metodom „informowania" publiczności, którą wprowadza się w błędne nastawienie psychiczne przez tendencyjne operowanie wielkiemi sumami, wyrwanemi z akt sprawy sądowej, będącej tragedją łatwowierności i nieostrożności sędziwego, nieszczęśliwego człowieka.

Zamierzona nowelizacja ustawy stemplowej.

Jak doniosły pisma codzienne, t. zw. komisja podatkowa, pracująca pod kierownictwem wice-ministra prof. Zawadzkiego i posła Hołyńskiego, zajęła się także ustawą o opłatach stemplowych, zmierzając do jej nowelizacji w kierunku wzmożenia dochodów Skarbu Państwa.

Istotnie, poszczególne postanowienia obowiązującej ustawy stemplowej mogłyby być zmienione w sensie podwyższenia niektórych stawek, ale zmiany te wymagają oczywiście, szczególnie w obecnej sytuacji gospodarczej, ostrożnego i przezornego traktowania, opartego nie tylko na przesłankach kalkulacyjno-teoretycznych, ale i na wskazaniach dotychczasowej praktyki.

To też zdawałoby się, że do współpracy nad projektowaną nowelizacją ustawy o opłatach stemplowych powołani będą przedstawiciele świata notarjalnego, jako praktycy. Wyszłoby to niezawodnie na dobre pod każdym względem. Przy okazji możnaby również poddać rewizji i inne przepisy ustawy, które nie wytrzymały próby życia.

Tymczasem, o ile nam wiadomo, tak się nie stało. Dlaczego?

Dlaczego nie korzysta się z doświadczenia ludzi, którzy codziennie ustawę stemplową stosują i znają nawylot wszystkie jej braki i zalety?

Zbyt wszechwładnie, niestety, panuje u nas zasada „zielonego biurka". Zasada ta, zawsze szkodliwa, musi dać szczególnie ujemne wyniki, gdy chodzi o prawo stemplowe, tak ściśle i głęboko związane z cedziennym obrotem gospodarczym.

Projekt ustawy hipotecznej w opracowaniu prof. J. Glassa.

Dowiadujemy się, że p. rejent Jakub Glass, jako drugi referent ustawy hipotecznej w Komisji Kodyfikacyjnej (referentem głównym jest, jak wiadomo, prof. F. Zoll), kończy już opracowanie projektu przyszłej jednolitej ustawy hipotecznej, opartej na zasadniczych zrębach hipoteki polskiej.

Projekt prof. Glassa ukaże się w druku, jako kolejne wydawnictwo Komisji Kodyfikacyjnej, w końcu bieżącego roku.

Świat notarjalny i hipoteczny w Polsce będzie z niecierpliwością oczekiwał podania do wiadomości publicznej projektu znakomitego znawcy hipoteki.

Mniemam, że w dziedzinie sądownictwa dobrej woli właśnie myśl polska i twórczość prawnicza polska mają pewne ważkie słowo do wypowiedzenia, które nie będzie bynajmniej echem tego, co zrobiono gdzieindziej, ale przeciwnie dla innych stanowić może wzór do naśladowania.

JAKUB GLASS
(z przemówienia na Zjeździe Wszechpolskim Not. i Pis. Hip., dnia 8 września 1923 r.)

Projekt dodatku
do podatku dochodowego.

Uchwalony przez Radę Ministrów, jako przedłożenie ustawodawcze na Sejm, projekt ustawy o nadzwyczajnym dodatku do podatku dochodowego przewiduje dodatkowe obciążenie dochodów, służących za podstawę wymiaru podatku, a mianowicie:

Dla dochodów t. zw. fundowanych dodatek wynosić ma przy dochodzie rocznym od 1500 do 3600 złotych — 0,5%, przy dochodzie rocznym od 3600 do 10.000 zł.— 1%, przy dochodzie od 10 do 60.000— 2%, przy dochodzie od 60 do 160.000 zł. — 3%, i wreszcie przy dochodzie ponad 160 000 zł. — 4%. Dodatek obliczać się ma od dochodu, ustalonego dla wymiaru podatku dochodowego.

Dla dochodów niefundowanych (uposażenia służbowe, emerytury, renty i wynagrodzenia za najemną pracę) dodatek wynosić ma przy wynagrodzeniu, obliczonem w stosunku rocznym: przy 2.500 do 3.600 złotych — 0,5%, przy 3.600 do 10.400 zł. — 1%, przy 10.400 do 60.000 zł. — 2%, przy 60 do 80.000 zł.—3%, przy 80 do 104.000 zł.—4%, przy 104 do 144.000 zł.—5%, przy 144 do 184.000 zł. — 6%, przy 184 do 200.000 zł. — 7%, przy 200 do 220.000 zł. — 8%, przy 220 do 250.000 zł. — 9%, i wreszcie przy wynagrodzeniu ponad 250.000 zł. — 10%. Dodatek obliczać się będzie od wypłacanego wynagrodzenia.

Dochody niefundowane urzędników państwowych, banków państwowych, niektórych przedsiębiorstw państwowych oraz instytucji samorządowych wolne będą od dodatku.

Pobór dotychczasowego 10% dodatku, obliczanego od sumy wymierzonego podatku, ma być zawieszony.

O hipotekę dla wsi.
Istotnie paląca sprawa!

W Nr. 37 „Gazety Sądowej Warszawskiej" p. Piotr Jędruszek w liście do redakcji, przytaczając konkretny przykład niesłychanego wyzysku kredytowego na wsi, dzwoni na alarm i wzywa ciała ustawodawcze, by zajęły się palącą sprawą organizacji taniego kredytu dla drobnego rolnictwa.

Najlepsze wyjście z sytuacji, słusznem zdaniem autora, to kredyt hipoteczny:

> Tu winien wkroczyć ustawodawca i przedewszystkiem wprowadzić przymus hipoteczny dla drobnej własności ziemskiej, oczywiście z minimalnemi kosztami i jak najdalej idącemi uproszczeniami co do wywołania i urządzenia hipoteki powiatowej, która powinna się znajdować przy każdym sądzie grodzkim...
>
> Gdyby przymus powyższy nie był obecnie wskazany, paląca koniecznością tymczasową jest obniżenie do minimum kosztów założenia nowej hipoteki powiatowej, aby udostępnić drobnym posiadaczom wiejskim korzystanie z dobrodziejstw tej hipoteki.

Oto tezy p. Jędruszka, które ze względu na niesłychaną wagę sprawy cytujemy, jako materjał do dyskusji na łamach naszego pisma.

Rejent czy Notarjusz?

(*e. s.*) Projekt ustawy notarjalnej, opracowany przez prof. Glassa, przesądza kwestję nazwy urzędu notarjusza na korzyść obecnej nazwy urzędowej.

Jak wiadomo, obecna nazwa *notarjusz*, zamiast używanej w latach 1915 — 1918 nazwy *rejent*, wprowadzona została dekretem Rady Regencyjnej z dnia 10 lipca 1918 r. (Dziennik Praw Królestwa Polskiego №7, poz. 16) jedynie w tym celu, aby usunąć wszelkie nieporozumienia, jakie wówczas powstać mogły wobec istnienia Rady Regencyjnej, której nazwa zbliżona była poniekąd do nazwy rejent (regent-rejent, regencyjny-rejencyjny-rejentalny).

Czy jednak słusznem jest pozostawienie nazawsze obecnej nazwy urzędu notarjusza, kiedy wzgląd, jakim się kierowano w r. 1918 przy zmianie tej nazwy, stał się już oddawna nieaktualny, czy nie byłoby raczej właściwem wznowienie staropolskiej nazwy?

We wszystkich prawie ustawach i kodeksach polskich, obecnie obowiązujących i mających obowiązywać, uwzględniane są w dużej mierze dawne polskie nazwy instytucji i pojęć prawnych, oczywiście dla zadokumentowania rodzimej terminologji, która w czasach niewoli polskiej nie miała praw obywatelstwa. Mamy więc dziś ustalone ustawowo nazwy: starosta, wojewoda, sąd grodzki, termin zawity i t. p.

Dlaczegóż więc, jeśli chodzi o nazwę urzędu notarjusza, mielibyśmy odstępować od przyjętych pod tym względem zasad i wykreślać ze słownika polskiego wyraz rejent, mający poza sobą tradycję? I zresztą nie tylko tradycję: ta rodzima nazwa rejent, mimo istnienia od przeszło dziesięciu lat urzędowej nazwy notarjusz, żyje w społeczeństwie do dnia dzisiejszego tak dalece, że dla określenia urzędu notarjusza i czynności notarjalnych używane są powszechnie, nawet przez pracowników, nazwy rejent, rejentalny.

Czy więc nie lepiej dać wyraz słuszności, wymaganiom życia i zamiłowaniu do rodzimej terminologji?

Zamieszczając powyższe wstępne uwagi, zaznaczamy, że do sprawy tej powrócimy w wywodach obszerniejszych i będziemy dążyli do jej wszechstronnego omówienia i oświetlenia po myśli powyższego stanowiska.

Mniemamy, że nawrót do uświęconej tradycją historyczną nazwy urzędu dobrej woli, nazwy, jak zaznaczyliśmy, głęboko tkwiącej w świadomości społeczeństwa, nie powinien napotkać na jakieś poważniejsze przeszkody. Wprawdzie nazwa notarjusz ma za sobą argument międzynarodowości, ale argument ten w gruncie rzeczy znaczenia praktycznego nie ma, a w każdym razie nie ma ciężaru gatunkowego tak znacznego, by równoważył poświęcenie oryginalnej, rodzimej terminologji.

Sprawy zawodowe.

Zastępstwo notarjusza.

Kilka słów w związku z okólnikiem p. Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie.

(*k. w.*) W okólniku z d. 29 sierpnia r. b. p. Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie wytknął niewłaściwość używania tytułu zastępcy notarjusza przez wyznaczonych przez niego do czasowego zastępowania notarjuszów pracowników kancelarji notarjalnych, ponieważ tytuł ten ustawowo nie jest przewidziany i że nie istnieje stanowisko zastępcy notarjusza.*)

Oczywiście, jeżeli sprawę postawić na gruncie ściśle formalnym, to istotnie takiego tytułu ustawa nie przewiduje. Jest natomiast tytuł zgoła prawny „p. o. (pełniący obowiązki) notarjusza", ma on bowiem swoje źródło w art. 39 ustawy notarjalnej, a który to artykuł w dosłownem jego brzmieniu oryginalnem jest następujący:

„Otpusk notariusa razreszajetsia predsiedatelem Okrużnogo Suda nie inacze, kak po naznaczenju dla *isprawlenja jego obiazannostiej* drugogo błagonadiożnogo lica po sobstwiennomu jego predstawienju, s sobludienjem pritom usłowij w statjach 8, 14, 19 i 25 i s imuszczestwiennoju otwietstwiennostiu samogo notariusa za diejstwia isprawlajuszczogo jego dołżnost".

Tytuł więc p. o. notarjusza dla zastępującego czasowo notarjusza współpracownika jego znajduje w ustawie notarjalnej więcej uzasadnienia, niż mianowanych od bardzo niedawna przez władze z pośród sądownictwa tymczasowysh notarjuszów, zwanych pełniącymi obowiązki (p. o.) notarjusza. O tych ostatnich nic ustawa notarjalna nie mówi, jest tylko orzeczenie departamentu cywilnego senatu rosyjskiego N 42 z 1913 roku, które dopuszcza możność zlecenia przez właściwą zwierzchność pełnienia funkcji zmarłego lub zwolnionego notarjusza przez urzędników, pozostających do tej władzy w stosunku zależności służbowej.

Właściwie niewiadomo skąd i dlaczego zamiast używanego przez długie lata i nadomiar tego ustawowo zupełnie uzasadnionego tytułu p. o. notarjusza rozpowszechnił się u nas w dobie powojennej w aktach i czynnościach notarjalnych tytuł zastępcy notarjusza. Może to wynikło z nieścisłego, niech nam czcigodny pan sędzia Miszewski wybaczy, przekładu art. 39 ustawy notarjalnej rosyjskiej.

Co się zaś tyczy dodawania przy podpisie pełniącego obowiązki imienia i nazwiska zastępowanego notarjusza, to skoro na samym początku w akcie czy poświadczeniu zaznacza się wyraźnie z imion i nazwisk, kto i czyje obowiązki pełni, zdawaćby się mogło, że powtarzanie tego jeszcze w końcu aktu przy podpisie p. o. notarjusza jest zupełnie zbędne.

Nikogo to przecież w błąd nie wprowadza co do tego, że p. o. notarjusza, to jeszcze nie notarjusz, lecz tylko zastępujący notarjusza czasowo w czynnościach urzędowych współpracownik.

*) Dla wiadomości czytelników z prowincji objaśniamy, że w rzeczonym okólniku p. Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie zlecił, aby zastępujący notarjusza podpisywali: „X. Y. zastępca notarjusza W. Z.", a nie poprostu: „X. Y. zastępca notarjusza".

Tylko przez Związek!

Zasada, która powinna obowiązywać.

Niektórzy z rejentów, szczególnie starsi i urzędujący na prowincji, nie mają dostatecznego zaufania do Związku Pracowników Not. i Hip., motywując to tem, że każdy związek jest założony tylko poto, by bronił praw pracownika przeciwko pracodawcy. Piszący te słowa sam odczuł skutki tego rozumowania, jako że pracując od szeregu lat w notarjacie, nie mógł się zapisać do Związku, widząc wyraźny sprzeciw ze strony rejenta.

W wyniku takiego stanowiska rejenci na prowincji przyjmują pomocników, polecanych im przez kolegów z okolicy, ewentualnie sami udoskonalają sobie pracowników, i taki pomocnik, człowiek przeważnie nieskazitelny, jest wielce pomocny rejentowi, a zwłaszcza takiemu, który się zna doskonale i który każde uchybienie w akcie w porę spostrzeże i poprawi.

Ale weźmy inną stronę medalu. Pomocnik ów pracował całe życie w kancelarji prowincjonalnej, książki hipotecznej nie zna, i gdy takiemu pomocnikowi powierzona zostanie kancelarja na czas urlopu czy też choroby rejenta, zdarzyć się łatwo może, że brakiem dostatecznej znajomości rzeczy wyrządzi szkodę i sobie, i rejentowi, i stronom.

Przykładów, niestety, niebrak. Oto pierwszy z brzegu, zaczerpnięty z codziennej rzeczywistości. Klijentowi jednego z rejentów warszawskich potrzebna była plenipotencja do czynności hipotecznej od osoby, mieszkającej na prowincji. Klient ten przekonał się już o niedokładności pomocników prowincjonalnych, zwłaszcza takich, którzy mają pojęcie o hipotece tylko z podręczników, zwrócił się przeto do swego rejenta z prośbą o wzór plenipotencji. Po otrzymaniu takiego wzoru, klijent przesłał go do swego mocodawcy celem zeznania aktu. Niewiadomo, czy pomocnikowi podobał się styl, czy to, że sam wzór był porządnie napisany, dosyć, że pomocnik swemu klijentowi polecił wzór sam podpisać i poświadczył podpis, a w skutkach — plenipotencja, poświadczenie podpisu pomocnika u prezesa sądu (sąd był odległy od kancelarji o przeszło 100 kilometrów), koszty z doliczeniem podróży do sądu, ponieważ sprawa była bardzo ważna i pocztą załatwić nie było czasu, — wszystko to okazało się stracone.

Wypadki takie nie miałyby miejsca, gdyby pp. rejenci więcej dbali o dobór pracowników, bo pomocnik, polecany przez Związek, nie tylko będzie dobrym fachowcem, lecz będzie dbał o swoje zachowanie i honor, licząc się chociażby z tem, że po wykluczeniu go ze Związku utraci nazawsze możność znalezienia pracy bez polecenia Związku.

Powyższe uwagi zmierzają do sankcjonowania przez pp. rejentów zasady, żeby pracowników przyjmowali wyłącznie za pośrednictwem Związku, do którego winni należeć wszyscy pracownicy notarjalni i hipoteczni. Wyjdzie to niezawodnie na dobre zarówno kancelarjom, jak i samej instytucji notarjatu.

Chętnie otwieramy łamy naszego pisma dla dyskusji na temat, czy zasada ta jest dla pp. rejentów do przyjęcia oraz jak tę zasadę technicznie wprowadzić w życie.

St. Z.

O potrzebie zwołania walnego zjazdu.

Zrzeszyli się bodaj w Polsce wszyscy. I wiele związków stanowi dziś siłę poważną, z którą się liczyć trzeba. W liczbie zrzeszonych brak jednak pracowników notarjatu i hipoteki. W działającym na terenie Warszawy i kilku większych miast Związku jest zrzeszonych b. mała część pracowników. Cała olbrzymia masa jest niezorganizowana.

Jako społecznik, rozumiejący dokładnie wartość zrzeszania się, w 1921 czy w 1922 roku, pracując na prowincji, zwróciłem się z jednym z kolegów, zastępcą rejenta, do Związku w Warszawie z prośbą o przyjęcie nas w poczet członków. Odpowiedzią na naszą prośbę było milczenie. W kilka lat potem zwróciłem się z podobną prośbą do jednego z prowincjonalnych związków. Rezultat był ten sam. Osobiście starałem się namówić kolegów, pracujących w mym okręgu do zawiązania lokalnego związku, ale również bezskutecznie.

Zniechęcony nieudanemi próbami nie widziałem narazie sposobu poruszenia beztroskich rzesz pracowników notarjatu i hipoteki. Aż dopiero pismo Zarządu Głównego Związku, powiadamiające o zamiarze założenia własnego pisma, było małym promykiem, rozświetlającym ponurą ciemność, panującą na naszem niebie.

Przyznam się szczerze, żę mimo, iż inicjatywę przyjąłem do serca gorąco, byłem dość sceptycznie usposobiony, nie wierząc w powodzenie imprezy. Nie liczyłem na to, że inicjatywa ta, wobec znanej bierności pracowników notarjatu i hipoteki, wzbudzi większe zainteresowanie. O rezultatach, rozumie się, jeszcze nie wiemy. Jednak z relacji redakcji już nam wiadomo, że są takie kancelarje notarjalne, które nie dały należytego odzewu lub dały nie wielki.

Fakt powstania własnego pisma zawodowego jest zjawiskiem bodaj przełomowym w życiu pracowników notarjatu i hipoteki. Wszyscy koledzy, którzy widzą dalej niż koniec swego nosa, którym dobro całej braci, pracującej w notarjacie i hipotece leży na sercu, którzy myślą o swojej przyszłości, dla których dobro notarjatu i hipoteki, jako instytucji, jest też ważną rzeczą, winni skorzystać z okazji i użyć tej trybuny w tym celu, aby wywołać w szeregach notarjatu i hipoteki taki nastrój, który pozwoliłby na założenie organizacji, do której należeliby wszyscy pracownicy notarjatu i hipoteki.

Aby tę sprawę ruszyć z miejsca, uważam, że Zarząd Główny winien zwołać w jaknajkrótszym czasie walny zjazd wszystkich pracowników hipoteki i notarjatu. Na zjeździe tym musimy znaleźć takie sposoby, które pozwolą naszemu Związkowi zająć należne mu stanowisko. Na zjeździe tym obmyślimy również sposoby, które w czyn wprowadzą wszystkie te zamierzenia, o których organ nasz pisał w pierwszem swem słowie.

A więc lepiej późno, niż wcale! Niech nie zabraknie przy budowie zrębów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej nas, jako całości!

Dąbrowa Górnicza, we wrześniu 1931 r.

Henryk Żarnicki.

Etyka zawodowa a walka o byt.

Ciężkie czasy przeżywa nasz kraj. Wiemy o tem i odczuwamy to i my, pracownicy notarjatu i hipoteki. Każdy z nas wytęża swe siły i mózg, aby te stosunki poprawić, aby zapewnić sobie i swym najbliższym jako taki byt; każdy myśli o niepewnem jutrze i każdy ma prawo i obowiązek czynić wszystko, aby to jutro było jaśniejsze i lepsze, lecz drogi do tego prowadzące powinny być uczciwe, zgodne z sumieniem, sprawiedliwością, a przedewszystkiem powinny być zgodne z zasadami etyki i solidarności koleżeńskiej, obowiązujących w każdym zawodzie.

Niestety, dziś się mówi, że wszelkie drogi są dobre, które do celu prowadzą, bodajby nawet te drogi były kręte i z krzywdą innych wytknięte. Dla poprawy sobie bytu materjalnego podkopuje się byt i istnienie swego kolegi zawodowego, nie licząc się ani z etyką, ani z solidarnością koleżeńską.

Brak etyki i solidarności koleżeńskiej daje się dotkliwie odczuwać w naszem gronie pracowników notarjatu i hipoteki. Nie brak faktów, gdy kolega starszy, po uprzedniem porozumieniu ze swym szefem, sprowadza sobie pomocnika, a ten później wytęża umysł, jakby temu swemu koledze poderwać opinję i zaszkodzić, aby samemu ostatecznie zająć jego stanowisko. Albo, gdy w dwuch sąsiednich kancelarjach koledzy nie utrzymują ze sobą żadnych stosunków koleżeńskich, wyrabiają sobie wzajemnie złą opinję i, mając na względzie tylko polepszenie swego bytu, uprawiają „konkurencję", polegającą na wzajemnej obmowie.

Takie pojmowanie etyki i solidarności koleżeńskiej może przynieść tylko szkodę, a nigdy żadnych korzyści. Jeżeli więc chcemy, aby się z nami liczono w sprawach naszego zawodu i bytu materjalnego, winniśmy wszyscy zespolić się, jako jedna zgodna wielka gromada pod jednym sztandarem, na którym powinno być wypisane hasło etyki i solidarności koleżeńskiej. Dla tych zaś, co nie zechcą pójść za tym sztandarem, miejsca w naszych szeregach być nie powinno.

M. B.

KAROL WERKOWSKI.

Praktyka Notarjalna.

Wiadomości ogólne.

Zakres czynności notarjusza.

Zakres czynności notarjuszów na obszarze b. Królestwa Kongresowego obejmuje:

1) wszelkie akty, z wyjątkiem specjalnie przez ustawy wyeliminowanych, jak np. akty stanu cywilnego (art. 71 — 94 K. C. P.), umowy, dotyczące likwidacji serwitutów (art. 16 i 18 ustawy 7.V.1920 Dz. U. Nr. 42, p. 249), scalenia (komasacji) gruntów (ustawa 31.VII.1923, Dz. U. Nr. 92, p. 718), nabywania gruntów przy parcelacji, przeprowadzonej przez urzędy ziemskie oraz udzielania pożyczek nabywcom parcel z państwowego funduszu zapomóg i kredytu ulgowego (art. 61, 72 — 76 ustawy 28.XII.1925, Dz. Nr. 1/26, poz. 1);

2) wydawanie wypisów i odpisów (art. 240 ust. not.);

3) poświadczenia:

a) zgodności odpisów z okazanemi przez strony oryginałami (art. 132 ust. not.),

b) autentyczności podpisu na przedstawionych przez strony dokumentach (art. 133 — 135 ust. not.),

c) daty okazania przedstawionych przez strony dokumentów (art. 136 — 138 ust. not.),

d) pozostawania przy życiu osoby, w tym celu zgłaszającej się do notarjusza (art. 139, 140 ust. not.),

e) zakomunikowania jednej stronie oświadczeń drugiej, czyli tak zwane pospolicie wezwania (art. 141 — 145 ust. not.);

4) przyjmowanie od osób prywatnych dokumentów do przechowania (art. 148 — 153 ust. not.);

5) przechowywania testamentów własnoręcznych i mistycznych po ich otwarciu i ogłoszeniu przez prezesa sądu okręgowego (art. 1007 K. C.);

6) testament publiczny (art. 971 — 975 K. C.);

7) akt nadpisu na testamencie mistycznym czyli tajemnym (art. 976 — 979 K. C.);

8) odwołanie testamentu (art. 1035 K. C. i art. 84 ust. not.);

9) protokuły pierwiastkowej regulacji hipotecznej oraz wszelkie wnioski hipoteczne, z wyjątkiem tych, o których mowa w art. 10 post. ks. Namiestnika 22.I.1822, Dz. pr. VII, str. 287 (art. 23 i 29 ust. hip. 1818 r.);

10) akt przysposobienia (adoptacji) art. 1661 Proc. Cyw.,

11) akt uznania dziecka naturalnego (art. 1662 Proc. Cyw.);

12) działy sądowe majątku wspólnego (art. 1761 Proc. Cyw., art. 828 i 1872 K. C.);

13) spis inwentarza majątku (art. 1742 Proc. Cyw.) w wypadkach, przewidzianych w art. 44, 192, 194, 427, 507 K. C. P., art. 600, 769, 773, 794, 813, 1031, 1058 — 1061 K. C.;

14) zaofiarowanie zapłaty i zaznaczenie (art. 1780 — 1786 Proc. Cyw. i art. 1257 — 1264 K. C.);

15) sprzedaże nieruchomości z publicznej licytacji na żądanie towarzystw kredytowych ziemskiego i miejskich (art. 239 ust. Tow. Kr. Ziem. z 1922 r. i art. 80 ust. Tow. Kr. m. Warsz. z 1870 r.);

16) sporządzanie statutów i aktów zawiązania spółek akcyjnych oraz protokułów walnych zgromadzeń akcjonarjuszów (art. 2, 8, 20, 73, 143 i 148 prawa o sp. akc.);

17) protesty weksli i czeków (art. 84 — 93 prawa wekslowego i art. 32 prawa czekowego);

18) akt obrania przez ojca lub matkę opiekuna dla nieletnich dzieci (art. 365 K. C. P.);

19) akt mianowania przez ojca doradcy lub doradców pozostałej przy życiu matki opiekunki nieletnich dzieci (art. 351 K. C. P.).

Niektóre akty nie wymagają wcale formy urzędowej (notarjalnej), inne zaś pod skutkami nieważności muszą być jednak notarjalnie sporządzone.

Do aktów, do których stosuje się bezwzględny przymus notarjalny, należą:

a) akty, dotyczące przejścia lub ograniczenia wszelkiej własności nieruchomej, nawet niehipotekowanej (art. 241 ust. not.);

b) akty, których skutkiem jest przeniesienie własności nieruchomej hipotekowanej, ścieśnienie, obciążenie lub uwolnienie od obciążeń tejże własności i wszelkie podobne czynności, ściągające się do praw hipotekowanych, oraz ustąpienie pierwszeństwa hipotecznego (art. 1 i 58 ust. hip. 1818 r.); wyjątek stanowią umowy, dotyczące likwidacji serwitutów, scalenia gruntów, nabywania gruntów przy parcelacji przeprowadzonej przez urzędy ziemskie; udzielania nabywcom parcel pożyczek z państwowego funduszu zapomóg i kredytu ulgowego na zasadzie ustawy z d. 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej;

c) pełnomocnictwa do czynności hipotecznych (art. 2 ust. hip. 1818 r.), nie dotyczy to wszakże pełnomocnictw, sporządzanych w innej dzielnicy Rzeczypospolitej Polskiej lub zagranicą, gdzie według praw miejscowych dostatecznem jest do tego rodzaju czynności pełnomocnictwo prywatne z uwierzytelnionym notarjalnie, względnie sądownie, podpisem mandanta (art. 5 prawa prywatnego międzydzielnicowego i art. 5 prawa prywatnego międzynarodowego Dz. Ust. Nr. 101/1926, poz. 580 i 581), z poświadczeniem podpisu notarjusza przez prezesa miejscowego sądu okręgowego (ziemskiego) i w wypadkach pełnomocnictwa zagranicznego z legalizacją polskiego konsula lub poselstwa (art. 2 ust. hip. 1818 r., art. 465 Proc. Cyw.), jeżeli specjalna konwencja, zawarta z państwem zagranicznem, nie czyni zbędną legalizacji konsula, poprzestając na legalizacji prezesa miejscowego sądu;

d) umowy przedślubne (intercyzy) art. 207 K. C. P.;

e) umowy małżeńskie z art. 210 K. C. P. i art. 221 prawa o małż. z 1836 r.;

f) uznanie dziecka naturalnego, jeżeli nie nastąpiło w akcie jego urodzenia (art. 298 K. C. P. i art. 1662 Proc. Cyw.);

g) przysposobienie (adoptacja) art. 1661 Proc. Cyw.;

h) wszelkie darowizny między żyjącymi zarówno majątku nieruchomego, jak i ruchomego (art. 931 K. C.);

i) testament publiczny (art. 976 K. C.);

k) akt nadpisu na testamencie mistycznym czyli tajemnym (art. 976 K. C.);

l) subrogacja (pożyczka z podstawieniem) w wypadkach, przewidzianych w art. 1250[2] K. C.;

m) zastaw ruchomy (art. 2074 K. C.), z wyjątkiem zastawów ruchomych, przewidzianych w prawie bankowem (Dz. Ust. Nr. 34/1928, poz. 321) i w prawie o rejestrowym zastawie rolniczym (Dz. Ust. Nr. 38/1928, poz. 360);

n) zastaw nieruchomy (art. 1 ust. hip. 1818 r. i art. 241 ust. not.);

o) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz przelew i zastawianie udziałów w tych spółkach (art. 3 i 6 dekretu o sp. z ogr. odp. Dz. Pr. Nr. 15/1919, poz. 201);

p) zbycie przedsiębiorstwa handlowego (art. 54 dekretu o rejestrze handlowym, Dz. Ust. Nr. 14/1919, poz. 161);

q) statut i akty zawiązania spółki akcyjnej oraz protokuły walnych zgromadzeń akcjonarjuszów (art. 2, 8, 20, 73, 143 i 148 prawa o sp. akc.);

r) protokuły licytacyjne odnośnie do nieruchomości, wystawianych na sprzedaż publiczną na żądanie towarzystw kredytowych ziemskiego i miejskich (art. 239 ust. Tow. Kred. Ziem. z 1922 r., § 80 ust. Tow. Kred. m. Warszawy z 1870 r.);

s) wszelkie akty, przy których choćby jedna ze stron stawających nie umie lub nie może pisać. Wyjątek w tym względzie stanowią: 1) zobowiązanie wekslowe (art. 77 prawa wekslowego) i 2) skrypty dłużne i pokwitowania, wystawione przez osoby, korzystające z funduszów państwowych lub państwowych instytucji kredytowych. W pierwszym bowiem wypadku znak ręki osoby niepiszącej świadczy notarjusz lub sąd, w drugim zaś wypadku — wójt, burmistrz lub prezydent miasta.

Poza tem przymusowi notarjalnemu lub sądowemu podlegają:

t) układ pojednawczy (art. 1359 Prac. Cyw.);

u) zapis na sąd polubowny (art. 1374 Proc. Cyw.);

w) protesty weksli i czeków (art. 84 — 93 prawa wekslowego i art. 32 prawa czekowego).

Co się tyczy zaofiarowania zapłaty i zaznaczenia oraz spisu inwentarza, to czynności te mogą być sporządzane jak przez notarjusza, tak i przez komornika sądowego (art. 1724 i 1780 Proc. Cyw.).

Należy jeszcze w tem miejscu zaznaczyć, że jednak według § 6 statutu Państwowego Banku Rolnego (Dz. Ust. Nr. 76/1931, poz. 610), jeżeli wartość dłużnego wpisu hipotecznego Banku lub instytucji i urzędów, któremi Bank ten administruje, nie przewyższa 10.000 złotych, to do wykreślenia takiego wpisu, zrzeczenia się lub odstąpienia pierwszeństwa hipotecznego, nie potrzeba wcale aktu notarjalnego, gdyż dostatecznem jest oświadczenie Banku na piśmie, zaopatrzone w okrągłą pieczęć z godłem państwowem.

Następnie wszelkie czynności hipoteczne Banku Gospodarstwa Krajowego, w odniesieniu do dłużnych wpisów hipotecznych o wartości, również nie przewyższającej 10.000 zł., zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1930 r., punktem 9 (Dz. Ust. Nr. 86, poz. 666), mogą być dokonywane na mocy oświadczenia B. G. Kr. na piśmie, z okrągłą pieczęcią z godłem państwowem.

Wykreślenie wszelkich bez wyjątku dłużnych wpisów hipotecznych, zapisanych na rzecz Pocztowej Kasy Oszczędności, względnie banków, gwarantujących P. K. O. zwrot kredytów, może być uskutecznione na zasadzie dokumentu, wystawionego w tym celu przez P. K. O., a to stosownie do § 22 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 27 czerwca 1924 r. o Pocztowei Kasie Oszczędności (Dz. Ust. Nr. 55, poz. 545).

Zgodnie z art. 202 ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (Dz. Ust. Nr. 79/1922, poz. 720) wykreślenie spłaconej w całości lub w części pożyczki może nastąpić na mocy komisorjum (upoważnienia) Dyrekcji Głównej, na wniosek, zeznany w księdze wieczystej przez delegowanego Towarzystwa.

(d. c. n.)

Ś. p. Stanisław Nowodworski.

Dnia 22 września r. b. zmarł w Warszawie ś. p. Stanisław Nowodworski, sędzia Sądu Najwyższego, b. Minister Sprawiedliwości, b. senator, b. Prezydent m. st. Warszawy.

Świat prawniczy Polski dotkliwą poniósł stratę. Zmarły był jednym z najwybitniejszych sędziów izby I Sądu Najwyższego. Orzeczenia, wychodzące z pod Jego pióra, jako referenta, odznaczały się głęboką erudycją i czystym językiem. Był wybitnym znawcą prawa prywatnego, a i sprawy hipoteczne znajdowały w ś. p. Stanisławie Nowodworskim godnego komentatora ustaw hipotecznych.

Ciężko dotkniętej rodzinie oraz gremjum sędziów Sądu Najwyższego pozwalamy sobie tą drogą złożyć wyrazy głębokiego współczucia.

Orzecznictwo sądowe.

Przegląd bieżący.

Czy ostrzeżenie, wniesione do wykązu hipotecznego, skierowane przeciwko jawnemu z wykazu właścicielowi, może odnieść skutek prawny, gdy nieruchomość w chwili udzielenia zabezpieczenia powództwa przez sąd nie była już własnością pozwanego, jako nabyta poprzednio w dobrej wierze przez trzeciego, jakkolwiek prawa tego trzeciego w chwili wniesienia ostrzeżenia nie były jeszcze ujawnione w wykazie hipotecznym?

Powyższe pytanie prawne znalazło wyjaśnienie w wyroku izby I Sądu Najwyższego (sprawa №. I. C. 1924/30) w następującym sensie:

Wniesienie ostrzeżenia o toczącym się sporze jest aktem procesowym (art. 1527 u. p. c.), skierowanym przeciwko uczestnikowi procesu i odnoszącym skutek tylko na przyszłość, nie mogącym natomiast obalać czynności prawnych, dokonanych przedtem przez pozwanego, jako jawnego z wykazu hipotecznego właściciela.

Skoro więc w chwili wniesienia ostrzeżenia pozwany nie był już właścicielem spornej nieruchomości, udzielone powodowi przez sąd zabezpieczenie roszczeń do własności nie mogło mieć wpływu na prawa wcześniej i w dobrej wierze nabyte, chociażby te prawa nie były jeszcze ujawnione w wykazie hipotecznym, jawność bowiem hipoteczna w tym przypadku, jak i w przypadku hipoteki sądowej (por. orzeczenie Sądu Najwyższego 81 — 1930 r.) z natury rzeczy nie ma zastosowania.

Zestawienie systematyczne.*)

ZAKRES OBOWIĄZKÓW NOTARJUSZA CO DO USTALEŃ, DOTYCZĄCYCH WŁAŚCIWOŚCI OSÓB, STAWAJĄCYCH DO AKTU. — MOC DOWODOWA TYCH USTALEŃ.

ZASADA OGÓLNA W ZWIĄZKU Z ART. 410 U. P. C.

Wzbraniając w art. 410 U. P. C. obalenia osnowy aktów urzędowych przez zeznania świadków, prawodawca miał na względzie nie tylko osnowę stwierdzonych aktami urzędowemi umów, lecz również te okoliczności, które notarjusz z urzędu w myśl wyraźnych przepisów prawa w akcie urzędowym stwierdzić jest obowiązany (354/21 — *104/22*).

ART. 83 UST. NOT.

Wprawdzie art. 83 ust. not. wkłada na notarjusza, akt przyjmującego, obowiązek sprawdzenia zdolności prawnej stron, a więc i należytego umocowania reprezentacji osoby prawnej, której imieniem czynność jest sporządzona, ale przepis ten bynajmniej nie przecina zainteresowanym możności kwestjonowania wyników takiego sprawdzenia, ujawnionych przez notarjusza w akcie, bez znaczenia przeto jest okoliczność, iż notarjusz uznał reprezentację osoby prawnej w składzie dwuch osób za dostateczną (792/29 — *207/29*).

ART. 112 i 113 UST. NOT.

Wobec ustalenia, zgodnie z treścią spornego aktu, iż sprzedawca po odczytaniu stronom aktu i zaakceptowaniu go w obecności świadków oświadczył, że jest niepiśmienny, lecz, ufając całkowicie notarjuszowi, z tej przyczyny nikogo do podpisania aktu nie upoważnia, wniosek Sądu Apelacyjnego, iż w takich warunkach sporny akt nie może być uznany za nieważny i posiada moc obowiązującą pomimo niepodpisania go przez sprzedawcę, jako niepiśmiennego, ani osobę przez niego upoważnioną, jest zasadny i nie obraża art. 113 Ustawy Notarjalnej, ani art. 457 U. P. C., gdyż z zestawienia art. 112 i 113 Ust. Not. wynika, że, o ile obowiązek podpisania aktu notarjalnego przez strony, umiejące i mogące pisa,ć jest w art. 112 Ust. Not. postawiony stanowczo (w tekście rosyjskim „akt podpisywajetsia“), wobec czego niepodpisanie aktu przez stronę piśmienną musi być uważane za niezaakceptowanie i wprost za niezawarcie przez nią danego aktu, o tyle art. 113 Ust. Not. nie stawia dla strony, nie umiejącej pisać lub nie mogącej się podpisać, stanowczego nakazu, aby upoważniła inną osobę do położenia za nią podpisu, lecz tylko uczynić to jej zezwala (w tekście rosyjskim: „możet poruczyt podpis za siebia“), a zatem sankcji nieważności nie orzeka (1004/21 — *55/21*).

Sąd Apelacyjny, wyrzekając, iż wobec oświadczenia stawającego do aktu o swej niepiśmienności notarjusz przyjmujący czynność, nie miał obowiązku sprawdzenia w tym względzie słuszności jego oświadczenia, nie tylko nie dopuścił się obrazy przepisów pomienionego artykułu 113 Ust. Not., lecz przeciwnie, wytłomaczył je zgodnie z duchem i literą tego prawa, gdyż przepisy art. 113 Ust. Not. upoważniają osobę, stawającą do aktu, do zlecenia innej osobie podpisania aktu nie tylko z powodu niepiśmienności, lecz również z innych przyczyn, do których wobec tak szerokiego rozporządzenia prawa może należeć nawet niechęć osoby piśmiennej z tych lub innych pobudek podpisania aktu (por. S. C. Nr. 78 — 1908), a przeto notarjusz, przyjmujący czynność, nie ma obowiązku, jak słusznie uznał Sąd Apelacyjny, sprawdzenia, czy osoba, stawająca do aktu, jest istotnie niepiśmienna, czy też nie (649/22 — *125/22*).

---

*) Odsyłamy czytelników do zapowiedzi, ogłoszonej na str. 11-ej numeru 1-ego. Zaznaczamy ponownie i raz nazawsze, że rubryka pod tym tytułem obejmować będzie systematyczny przegląd orzecznictwa izby I Sądu Najwyższego według wybranych tez za okres lat 1918—1930.

Numery w nawiasach oznaczać będą: zwykłym drukiem — numer akt sprawy, kursywą zaś — numer zbioru urzędowego orzeczeń (dla czytelników, którzy zapragną pogłębić znajomość wypadku). A więc dla przykładu: (354/21 — *104/22*) oznacza, że teza wyrażona została w sprawie, oznaczonej № 354 z 1921 roku, samo orzeczenie zaś ogłoszone zostało pod № 104 zbioru urzędowego z 1922 roku.

Skróty oznaczają: ust. not. — ros. ustawa notarjalna z 1866; ust. hip. — ustawa hipoteczna z 1818; ust. przyw. — prawo o przywilejach i hipotekach z 1825; ust. hip. Z. W. ustawa hipoteczna, obowiązująca na ziemiach wschodnich w brzmieniu z 1919; K. C. — Kodeks Cywilny Napoleona; K. C. P. — Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego z 1825; U. P. C. — ros. ustawa postępowania cywilnego z 1864 (ewent. w brzmieniu znowelizowanem przez przepisy polsike).

PORADNIK.

P. J. CEGŁOWSKI W KOŃSKICH:

Pytanie: X darował swemu synowi Y. osadę wartości 7000 zł. dnia 10 sierpnia 1930 r. W tymże dniu Y. zeznał akt pożyczki sumy 3.900 zł. od swej narzeczonej Z. i sumę powyższą zabezpieczył na hipotece nieruchomości, którą otrzymał z darowizny. W kilka dni potem Y. poślubił Z. W rok po ślubie Y. zmarł bezpotomnie i bez testamentu. Czy Z. odzyska swoje pieniądze?

Odpowiedź: Poza przewidzianemi w art. 953—958 Kod. Cyw. wypadkami odwołania darowizny z powodu niewdzięczności i niewykonania warunków, darowizna między żyjącymi,poczyniona na rzecz syna przez ojca, który pozostawia po śmierci, oprócz obdarowanego,jeszcze jedno dziecko lub więcej, albo zstępnych, stosownie do art. 913, 914, 920 i nast. Kod. Cyw. może ulec redukcji do części rozrządzalnej. Tym sposobem i zgodnie z art. 113 ust. hip. z 1818 r. zabezpieczenie jakiejkolwiek sumy na nieruchomości przez właściciela, którego tytuł oparty jest na darowiźnie, jawnej z wykazu hipotecznego, jest warunkowe i nie zawsze pewne, albowiem według art. 929 Kod. Cyw. nieruchomość, odzyskiwana wskutek zmniejszenia darowizny, wraca do masy spadkowej, wolna od długów i hipotek, jakiemi ją obdarowany obciążył. Należy przytem zwrócić uwagę na to, że w danym wypadku wierzycielka jest zarazem wdową po zmarłym bezpotomnie i beztestamentowo dłużniku, której przysługuje spadkobranie z art. 233 Kodeksu Cywilnego Polskiego z 1825 roku.

Pytanie: Dotyczy przerachowania długu z obligu hipotecznego.

Odpowiedź: Pytanie sprowadza się do zwykłego zadania arytmetycznego, którego przecież wiadome są: wysokość przedwojennego długu rublowego, stopa procentowa, termin do którego uiszczono odsetki, przepisy waloryzacyjne (§ 5 [1, 3]), art. 2277 Kod. Cyw, dla odsetek po dniu 1 stycznia 1925 r., łatwo je zatem samemu rozwiązać.

P. WACŁAW RYSZKO W JANOWIE LUBELSKIM:

Pytanie: Czy sprzeciwia się przepisom z dnia 11 czerwca 1891 r. sporządzanie aktów, gdy ojciec lub matka z posiadanej osady włościańskiej o powierzchni mniejszej niż 12 morgów darują dziecku pewną przestrzeń, wprawdzie niewydzieloną, ale mniejszą niż 6 morgów lub też przekraczającą obszar 6 morgów, ale zato darującemu pozostaje wtedy mniej niż 6 morgów?

Odpowiedź: Tak jest, sporządzanie takich aktów sprzeciwia się art. 15 zdania b. rosyjskiej Rady Państwa z d. 11 czerwca st. st. 1891 r,, według którego osada t. zw. włościańska może być dzielona tylko w ten sposób, że pozostała reszta osady oraz każda działka sama w sobie lub w połączeniu z należącemi do jej nabywcy przyległemi gruntami powinna zawierać nie mniej jak 6 morgów.

Pytanie: Jak rozstrzygnąć nakaz prawa, żądającego, aby nabywca gruntu zajmował się rolnictwem, gdy nabywca jest dzieckiem?

Odpowiedź: Właściwie niema takiego przepisu prawnego, któryby zobowiązywał obecnie nabywców gruntów, wpisanych do tabeli likwidacyjnej, do legitymowania się przy akcie kupna z zatrudnieniem rolnictwem. Istniały wprawdzie odnośnie do tych właśnie gruntów przepisy, zawarte w przytoczonem wyżej prawie rosyjskiem, wymagające od nabywców zaświadczenia o włościańskiem, względnie mieszczańsko - rolniczem ich pochodzeniu, wszelako zostały one uchylone ustawą z d. 13 marca 1931 r. (Dz. Ust. №. 31, poz. 214). *K. W.*

Nowy podział okręgu warszawskiego na rewiry egzekucyjne.

Z dniem 1 września r. b. obowiązuje nowy podział okręgu sądu grodzkiego w Warszawie i sądów grodzkich w powiecie warszawskim na rewiry egzekucyjne, a to według zarządzenia Prezesa Sądu Okregowego w Warszawie, ogłoszonego w Nr. 13 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Obecnie Warszawa łącznie z powiatem warszawskim podzielona jest na 42 rewiry egzekucyjne. Do właściwych komorników, którym te rewiry przydzielono, należy także sprzedaż nieruchomości, położonych na obszarze całego okręgu Sądu Okręgowego w Warszawie, według następującego wykazu (liczba oznacza rewir egzekucyjny, poczem następuje nazwisko i siedziba komornika): Warszawa — 35 — J. Niedźwiecki, Chmielna 11; pow. warszawski — 1 — M. Sawicki, Dobra 56; pow. radzymiński — 14 — J. Kaszewski, Twarda 36; pow. skierniewicki, sochaczewski i błoński—15 — Z. Barylski, Smolna 15; pow. miński — 17 — H. Spaczyński, Miedziana 1; pow. grójecki — 33 — E. Wojtowiecki, Brzeska 20; pow. łowicki — 34 — G. Jesionowski, Dzielna 17.

Wszystkie czynności egzekucyjno-spadkowe należą nadal do komornika D. Kałataluka (Topiel 4, 36-ty rewir egzekucyjny).

Sprawy personalne.

Nominacje.

HENRYK KLES, wice-prokurator apelacyjny w Warszawie, mianowany notarjuszem w Łodzi.

ZYGMUNT GĄSIOROWSKI, b. kurator okręgu szkolnego poleskiego w Brześciu n/B., mianowany notarjuszem w Białymstoku.

KAROL ALEKSANDER GOETZ, radca ministerjalny w Ministerstwie Sprawiedliwości, mianowany pisarzem hipotecznym przy wydziale hipotecznym sądu grodzkiego w Makowie, w okręgu sądu okręgowego w Mławie.

Przeniesienia.

STEFAN BEDNARSKI, notarjusz w Białymstoku, przeniesiony z urzędu do Włodzimierza, w okręgu sądu okręgowego w Łucku.

MARCELI-PIOTR ZIEMIĘCKI, notarjusz we Włodzimierzu, przeniesiony wskutek podania do Łucka.

IGNACY PRUSAKIEWICZ, notarjusz przy wydz. sądu grodzkiego w Kaliszu, przeniesiony wskutek podania do Kowla, w okręgu sądu okręgowego w Łucku.

STANISŁAW LIBKIND - LUBODZIECKI, który, jako sędzia Najwyzszego Sądu Wojskowego w st. sp., mianowany został dn. 13 czerwca r. b. notarjuszem w Kowlu z dniem 1 listopada r. b., przeniesiony został wskutek podania do Kalisza na miejsce not. I. Prusakiewicza.

Wakaty.

OSKAR KULIKOWSKI, notarjusz w Łucku, zmarł. Stanowisko po nim z dniem 1 października r. b. obejmuje notarjusz M.-P. Ziemięcki z Włodzimierza Woł.

ZYGMUNT MAZOWIECKI, notarjusz w Płońsku, zmarł. Stanowisko po nim objął emer. prezes sądu okręgowego w Białej Podl. L. Kaznowski.

Nowe notarjaty.

P. Minister Sprawiedliwości zarządził utworzenie dwuch nowych urzędów notarjusza, a mianowicie:

1. z dniem 1 listopada r. b. przy wydziale hipotecznym sądu grodzkiego w Brzezinach (okrąg sądu okręgowego w Łodzi) z siedzibą notarjusza w Brzezinach;
2. z dniem 1 października r. b. przy wydziale hipotecznym sądu grodzkiego w Ostrowi Mazowieckiej (okrąg sądu okręgowego w Łomży) z siedzibą notarjusza w Ostrowi Mazowieckiej.

Zwinięty notarjat.

Z dniem 15 września r. b. zwinięty został urząd notarjusza w Dołhinowie, w okręgu sądu okręgowego w Wilnie.

PRZEZ ZASTRZEŻENIE...

NIECH ŻYJE!

Niech żyje praworządność, która, równie jak sprawiedliwość, jest fundamentum regnorum! A tak, jak wielkie słońce przegląda się w maleńkim stawie, tak i wielka zasada praworządności znajduje wyraz w maleńkich drobiazgach.

Ot, naprzykład, jeden z ostatnich okólników p. Prezesa Sądu Okręgowego w Warszawie. Rejent sporządził protest wekslu, którego wystawca mieszkał gdzieś na krańcach Warszawy, i pobrał dodatkowo 50 groszy tytułem zwrotu kosztów za dwa przejazdy tramwajowe. P. Prezes Sądu Okręgowego, stwierdziwszy, że stało się to bez oparcia o przepisy prawne, nakazał rejentowi zwrócić te 50 groszy. P. Prezes Sądu Apelacyjnego, ze skargi rejenta, któremu oczywiście chodziło o zasadnicze wyjaśnienie kwestji, podzielił stanowisko p. Prezesa Sądu Okręgowego. Ostatecznie więc rzeczony okólnik zleca, aby rejenci stosowali się do zaznaczonego stanowiska.

Nie zamierzamy na tem miejscu wdawać się w analizę samej sprawy. Chcieliśmy tylko podkreślić ten doskonały przykład przestrzegania wskazań praworządności w rzeczach małych. Boć, życiowo biorąc, sprawa tych 50 groszy nie jest trudna do rozstrzygnięcia, ale skoro dura lex....

NONSENS W ZESTAWIENIU.

Od pewnego czasu rozpowszechniła się u nas osobliwa moda, której wyrazem są liczne wzmianki i artykuliki w pismach codziennych. Oto na tle różnych mniej lub więcej „głęboko“ pomyślanych koncepcji reformistycznych, w związku z ciężką sytuacją gospodarczo-skarbową, ustawicznie powtarza się zestawienie: rejenci i komornicy, komornicy i rejenci.

Za pozwoleniem! Nie mamy oczywiście nic przeciwko komornikom, którzy jako właściwi ludzie na właściwem miejscu są równie niezbędni w życiu prawno-sądowem, jak inne przewidziane przez ustawy organy. Ale co oni mają wspólnego z rejentami i co rejenci z nimi, poza tem tylko, że jedni i drudzy należą pod względem administracyjnym do zarządu Mininsterstwa Sprawiedliwości?

Aha, już wiemy: jedni i drudzy nie pobierają uposażenia ze Skarbu Państwa, opierając się na opłatach za czynności, uiszczanych przez zainteresowane strony. Czy jest to jednak dostateczna racja, by przy rozważaniach, mających pretensję do powagi, traktować w czambuł dwa zupełnie różne zawody i różne stanowiska?

Jeżeli na pewnym obszarze Polski stanowisko prawne rejenta, oddziedziczone w spadku po zaborcy, nie odpowiada istocie i roli notarjatu w życiu publicznem (przyszła ustawa notarjalna przekreśli to bez reszty!), to nie jest to racja, aby społeczeństwo nie rozumiało, że rejent i komornik — to różne poziomy, różne światy, różne zawody, różne stanowiska społeczne.

Modny nonsens zestawienia rejentów i komorników należy coprędzej złożyć do obfitego lamusa nonsensów naszej epoki...

SZANOWNY KOLEGO!

Kilka słów do kol. Karola Werkowskiego. W poprzednim numerze pisma zapowiedzieliśmy druk jego na większą skalę zakrojonej pracy p. t. „Praktyka Notarjalna“, której początek znajdą czytelnicy na innem miejscu.

Zapowiadając pracę kol. Werkowskiego na podstawie posiadanego i przejrzanego rękopisu, kierownictwo pisma, działając oczywiście na własną rękę i bez porozumienia z Komitetem Redakcyjnym, powołanym zresztą tylko do stanowienia w sprawach ogólnych i zasadniczych, dało wyraz wysokiemu uznaniu, jakiem kol. Werkowski cieszy się w świecie notarjalnym.

W rozmowie z kol. Werkowskim, po wyjściu pierwszego numeru pisma, wyczuliśmy jak gdyby pewien żal z jego strony z powodu zbyt, zdaniem jego, wysokiego tonu, w jakim utrzymana była nasza notatka. Dlatego też kreślimy te słowa z prośbą, by kol. Werkowski nie miał nam za złe tych szczerych słów, jakie wypowiedzieliśmy.

Szanowny i kochany kolego! „Znawcy“ każdego przedmiotu dzielą się na dwie kategorje: jedni o sobie mówią, że znają się na rzeczy, gdy inni mniej lub więcej wymownie milczą, drudzy o sobie nie zwykli mówić, ale za to inni głoszą o nich, że się znają. Nie brak nam „znawców“ pierwszego kalibru, niewielu natomiast, niestety, mamy znawców z prawdziwego zdarzenia.

Jak dobrze jest nalażeć do tej drugiej kategorji, prawda?

DROBNE WYJAŚNIENIE.

W ostatnich naszych uwagach „przez zastrzeżenie“ przytoczyliśmy fragment rozmowy kuluarowej, w której koncepcja prof. Zolla, aby przyszły polski wykaz hipoteczny zawierał aż siedem działów nie była potraktowana ze zbytnim zachwytem.

Otóż wyjaśniamy, że rozmowa ta miała miejsce przed wydaniem przez prof. Zolla „Drugiego Referatu Przygotowawczego“, w którym sam projektodawca zredukował ilość działów w wykazie do czterech.

Ale nie nasza to już chyba wina: ani to, że rozmowa toczyła się wcześniej, ani to, że prof. Zoll zredukował później....

BIEDNA „TEMIDA“...

„Temida“.... Tak zwać się miał okręt, jaki ufundować mieli wszyscy pracownicy na niwie praktyki prawniczej w Polsce, w wyniku głośnej akcji pod znakiem „odpowiedzi Treviranusowi“. Na ostatniem walnem zgromadzenia Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych (w maju r.b.) sprawa ta była obszernie omawiana i uchwalony został specjalny system opodatkowania na ten cel. I Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki sprawę tę wziął bardzo do serca i podjął w swoim czasie odpowiednią akcję wśród swych członków.

Niestety, nie wszyscy pracownicy służby prawnej w Polsce mogą w obecnej sytuacji płacić składki na różne cele publiczne. Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów powziął już formalną uchwałę, zwalniającą członków Zrzeszenia „od moralnego obowiązku płacenia składek na cele i instytucje takie, jak „Temida“, L. O. P. P. i t. p“. W adwokaturze też jest coraz ciężej. Liczne kancelarje notarjalne tyle tylko że wegetują. Urzędnicy sądowi są na progu nędzy. Któż pozostaje? Komornicy? To zbyt mało...

Tak, trzeba żyć, a gdy żyć jest ciężko, niepodobna myśleć o rzeczach choćby wielkich i wzniosłych, ale od realnego, codziennego życia oderwanych. Piękny byłby to czyn ta „Temida“, niestety, losy tego zamierzonego czynu są w obecnej sytuacji aż nadto niepewne. Biedna „Temido“, ciężkie twoje życie w Polsce!....

SZYBKA ORJENTACJA.

Dobry żart tynfa wart. Dobry żart na egzaminie, który jest zawsze mniej lub więcej przykrą próbą życiową, wart jest chyba znacznie więcej....

Był przed wojną w Warszawie rejent Sz., który lubił się zwierzać z wrażeń, jakich doznawał na egzaminie notarjalnym. Wrażeń tych było wiele i wszystkie były ciekawe. W opowiadaniach swych rejent Sz. chętnie reprodukował pytania, jakie mu zadawano, i odpowiedzi, jakich udzielał, z dużą zazwyczaj przytomnością umysłu. Jedna z tych odpowiedzi była poprostu kapitalna.

Oto przyszłego rejenta spytano na egzaminie:

— Jak się poświadcza podpis?

Pytany bez zająknienia odpowiedział:

— Bierze się już gotową stampilę, wyciska się ją na dokumencie i wypełnia się miejsca kropkowane!

Niezaprzeczona trafność i bezpośredniość tej odpowiedzi, świadcząca o istotnie niezwykle szybkiej orjentacji, tak się podobała pp. egzaminatorom, że przy tem pytaniu już się nie upierali...

W świecie prawa.

OSTATNIE RRACE Komisji Kodyfikacyjnej.

Komisja Kodyfikacyjna ogłosiła ostateczny projekt Kodeksu Karnego, uchwalony na posiedzeniu Komitetu Organizacji Prac w dniu 14 września r. b. Projekt liczy 88 artykułów w części ogólnej i 197 artykułów w części szczególnej, łącznie zatem tylko 285 artykułów, odznacza się przeto zwięzłością i przejrzystością. Z ogólną konstrukcją projektu i z przepisami, mającemi pośrednie znaczenie dla notarjatu, czytelników naszych zapoznamy.

Komisja Kodyfikacyjna ogłosiła projekt ustawy o prawie egzekucyjnem (łącznie z przepisami wprowadzającemi) w redakcji przyjętej przez podkomisję przygotowawczą sekcji postępowania cywilnego (Parczewski, przewodniczący, Stefko, zast. przewodn. i referent, Allerhand, referent, Chełmoński, Dbałowski, Miszewski, Stelmachowski). Projekt obejmuje trzy księgi: przepisy ogólne, egzekucja celem zaspokojenia wierzytelności pieniężnych, egzekucja roszczeń niepieniężnych. Księga czwarta, obejmująca według planu przepisy o zabezpieczeniu, nie była jeszcze przedmiotem obrad podkomisji. Projekt jest obszerny: trzy pierwsze kięgi obejmują aż 410 artykułów. Z poszczególnemi propozycjami projektu czytelników naszych zapoznamy.

Postępowanie doraźne.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2 września r. b. (Dziennik Ustaw Nr. 79, poz. 622) wprowadzone zostało postępowanie doraźne przed sądami powszechnemi na całym obszarze Państwa.

Podstawą prawną rzeczonego rozporządzenie jest wprowadzone łącznie z nowym Kodeksem Postępowania Karnego (Dz. Ust. Nr. 33, 1928 r., poz. 313, 314, 315) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o postępowaniu doraźnem, które to prawo głosi właśnie w art. 1-ym:

Postępowanie doraźne przed sądami powszechnemi może zarządzić Rada Ministeów na wniosek Ministra Sprawiedliwości, uczyniony w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, odnośnie do przestępstw, oznaczonych w niniejszem rozporządzeniu, jeżeli przestępstwa te szerzą się w sposób szczególnie niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego lub jeżeli grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo takiego szerzenia się tych przestępstw.

Art. 31 wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzpltej wylicza te przestępstwa, które można poddać postępowaniu doraźnemu. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 września r. b. poddaje postępowaniu doraźnemu wszystkie bez wyjątku przestępstwa, przewidziane w art. 31 rozporządzenia Prezydenta, z mocą obowiązującą dla całego obszaru Państwa.

Istota postępowania doraźnego polega na tem, że kierownictwo postępowania przygotowawczego należy wyłącznie do prokuratora z ograniczeniem uprawnień sędziego śledczego; że akt oskarżenia winien być wniesiony w oznaczonych krótkich terminach (21-go dnia po dniu ujęcia oskarżonego), przyczem akt ten nie wymaga uzasadnienia i nieulega zaskarżeniu w trybie sprzeciwu; że termin rozprawy głównej musi być wyznaczony przez przewodniczącego w ciągu 24 godzin po otrzymaniu aktu oskarżenia; że udział obrońcy w rozprawie głównej jest konieczny, a zgłoszenie powództwa cywilnego jest niedopuszczalne; że wyroki i postanowienia sądu muszą być uzasadnione w ciągu 24 godzin po ich ogłoszeniu i nie ulegają zaskarżeniu; że najniższa kara, jaką sąd wymierzyć może, stanowi 5 lat ciężkiego więzienia przy nader ważnych okolicznościach łagodzących, pozatem zaś sąd wymierza karę śmierci lub karę ciężkiego więzienia od lat 10 do 15.

Oczyścić! Uprościć! Usprawnić!

Oczyścić! Uprościć! Usprawnić! Jak dobrze znamy te słowa... Odwieczny już nieomal, ciągle aktualny i wałkowany bez widocznego narazie rezultatu temat, któremu na imię: reorganizacja administracji państwowej w Polsce.

Jak wygląda zagadnienie to pod kątem widzenia interesów wymiaru sprawiedliwości w Polsce? Oto kwestja, która powinna zainteresować wszystkich pracowników służby prawnej w Państwie. I dlatego zatrzymamy się na poświęconym tej kwestji doskonale napisanym artykule p. Prezesa Fleszyńskiego w przedostatnim (7-8) numerze „Głosu Sądownictwa“ pod tytułem: Fikcje a rzeczywistość polskiego wymiaru sprawiedliwości.

I w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości wzięliśmy zbyt wielki rozmach:

Polska od pierwszej chwili swego istnienia poszła po drodze zbytku, swego rodzaju luksusu w dziedzinie rozwoju życia sądowego, po drodze dążenia do wyprzedzenia pod względem urządzeń sądowo-prawnych i norm ustawodawczych — bogatych, o ustabilizowanym ustroju, państw Europy.

Nie możemy w tem miejscu obszernie cytować i rozważać wywodów p. Prezesa Fleszyńskiego, opisujących objawy chorobowe naszego organizmu sądowego. Nie możemy też wdawać się w polemikę co do szczegółów. Chodzi nam tylko o uwydatnienie zasadniczej aż nadto słusznej koncepcji artykułu oraz o drogi naprawy, które autor określa w następujących słowach:

Mniej instancji sądowych, obsadzonych przez zmniejszoną ilość ideowych, o wysokich walorach zawodowych, odpowiednio pod każdym względem sytuowanych sędziów. Szybki, dostępny dla ludności wymiar sprawiedliwości. Pozostawienie sędziom dziedziny czystego orzekania, odciążenie ich przez przekazanie wszelkich czynności o charakterze przygotowawczym — odpowiednio zorganizowanym sekretarjatom sądowym.

P. Prezes Fleszyński na zakończenie swych uwag daje wyraz oczekiwaniom sądownictwa:

Sądownictwo nasze witać będzie, bez wątpienia, ze szczerem uznaniem, wszelkie poczynania czynników miarodajnych, jakie będą miały na celu oczyszczenie rzeczywistości wymiaru sprawiedliwości od wszelkiego rodzaju szkodliwych fikcji, uproszczenie i usprawnienie aparatu sądowego, popularyzację prawa, zbliżenie sądu i społeczeństwa, podniesienie wreszcie powagi sędziego i sądu, jako apolitycznego niezawisłego czynnika państwowego.

Pragnienia te podzieli nie tylko cały polski świat prawniczy, ale i całe myślące społeczeństwo.

NA MARGINESIE PISMA.

Po pierwszym kroku.

No, i cóż, panie i panowie, wy — niedowiarki, defetyści i ciaśni egoiści, którzy nie przynosicie zaszczytu zawodowi notarjalnemu, cóż powiecie po wyjściu 1-go numeru *Nota-Teki?*

Mniejsza zresztą o to, co powiecie, bylebyście dali się przekonać wewnętrznie, bylebyście zrozumieli... Bo pragniemy szczerze i gorąco, by pismo nasze stało się terenem zbratania i współdziałania wszystkich pracowników notarjatu i hipoteki, i dlatego apelujemy do waszych sumień, serc i umysłów, abyście się dali... pokonać. Będzie to tryumf nie nasz, lecz — wasz!

Obecnie najważniejszem naszem zadaniem powinno być zdobycie dla pisma odpowiedniej ilości prenumeratorów w celu utrwalenia podstaw materjalnych jego bytu. Napływ prenumeratorów powinien postępować nieprzerwanie. Wszystkich czytelników i przyjaciół *Nota-Teki* wzywamy do wytężonej propagandy na rzecz pisma nie tylko w świecie notarjalnym i hipotecznym, ale i wogóle w świecie prawniczym Polski.

W szczególności, zwracamy się ponownie do tych kancelarji notarjalnych i hipotecznych, które dotychczas nie odpowiedziały na nasze wezwania i dotychczas nie figurują w wykazie zbiorowej prenumeraty pisma. *W szlachetnym wyścigu poparcia organu opinji i obrony notarjatu i hipoteki nie powinno zbraknąć żadnej kancelarji.*

W następnym numerze dokonamy przeglądu kancelarji, które zajęły obojętne, a przez to samo nieprzychylne względem pisma stanowisko, w celu naradzenia się z przyjaciółmi pisma nad sposobami pociągnięcia opieszałych, boć o tych nadewszystko chodzi (świadomie niechętni, których jest drobna garstka, niech zostaną poza nawiasem), do współdziałania w umocnieniu naszej placówki.

Od zarządu oddziału Związku Pracowników Notarjatu i Hipoteki w Lublinie otrzymaliśmy następujące pismo, datowane z dnia 19 września r. b. za №286:

Zarząd Lubelskiego Oddziału przesyła Zarządowi Głównemu podziękowanie i wyrazy uznania za wprowadzenie w czyn tej wielkiej myśli, w wyniku której ujrzało światło dzienne czasopismo, poświęcone naszym sprawom zawodowym i, jak widać z numeru pierwszego, świetnie się zapowiadające pod każdym względem.

Zbędnem byłoby tu mówić, ile korzyści pismo takie nam, jako pracownikom notarjatu, przynieść może, stwierdzić tylko należy, że nawet sam fakt istnienia własnego organu wydatnie podnosi autorytet Związku.

Stanowisko i akcja

Izby Notarjalnej w Przemyślu.

Izba Notarjalna w Przemyślu zechciała łaskawie nadesłać nam odpis okólnika swego (L. 903/31) o brzmieniu następującem:

Do wszystkich Panów Notarjuszy i Panów Kandydatów notarjatu naszego okręgu izbowego.

Powstały na terenie b. zaboru rosyjskiego Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki w Warszawie przystępuje do wydawnictwa dwutygodnika „Notarjat-Hipoteka“, mającego wedle zapowiedzi być organem prasowym w stolicy Państwa nie tylko dla obrony praw członków Związku, ale także dla obrony praw całego notarjatu i ustawy notarjalnej dla całego Państwa i o tym swoim zamiarze uwiadomił pomieniony Związek wszystkie Kancelarje notarjalne w Małopolsce.

Z naszej strony zauważamy, że czasopismo o powyższym programie, wychodzące w stolicy, o ile poziom tegoż będzie wysoki, może w uzyskaniu nowej organizacji i ustawy notarjalnej, odpowiadającej naszemu międzyizbowemu projektowi, być nam bardzo pomocnym i wiele zaważyć na szali naszych usiłowań.

Z tego wynika, że każdy z Panów notarjuszy i każdy z Panów Kandydatów notarjalnych w Małopolsce powinien się wpisać na listę prenumeratorów „Notarjatu-Hipoteki“ i zasilać czasopismo wedle własnych sił odpowiedniemi artykułami.

Wymaga tego także wzajemność wobec tego, że wszyscy notarjusze b. zaboru rosyjskiego są prenumeratorami naszego „Przeglądu Notarjalnego“.

Zalecamy tedy i prosimy wszystkich Panów notarjuszy naszego okręgu izbowego nie tylko o wpisanie się na listę prenumeratorów czasopisma „Notarjat-Hipoteka“, ale nadto o poparcie tego wydawnictwa u współpracujących w Ich kancelarjach pp. Kandydatów notarjalnych z powołaniem się na niniejszy nasz okólnik.

Izba Notarjalna w Przemyślu, dnia 28 sierpnia 1931 r. Prezes (m.p.) St. Wilczek.

Izbie Notarjalnej w Przemyślu, na ręce czcigodnego P. Prezesa Wilczka składamy na tej drodze wyrazy głębokiego podziękowania za zajęte stanowisko i podjętą akcję.

Zmierzając do wszechstronnego oświetlenia bieżących zagadnień życia notarjalnego w Polsce, postanowiliśmy w sprawach o charakterze ogólnym, jako też w poszczególnych kwestjach specjalnych, zwracać się do najwybitniejszych przedstawicieli polskiego świata notarjalnego z prośbą o wypowiedzenie swych myśli i uwag w postaci **rozmowy z naszem pismem.**

Mniemamy, że ten sposób traktowania rzeczy przyczyni się nie tylko do wydatnego ożywienia samego pisma, lecz również do bardziej skutecznego ujawniania na forum publicznem opinji, które w innej postaci możeby nazewnątrz nie wyszły. Rozmowy nasze mają więc być niejako **mobilizacją opinji świata notarjalnego.**

Pierwszą rozmowę z **p. rej. Zygmuntem Hübnerem**, prezesem zarządu głównego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzów Hipotecznych, na temat **aktualnych zagadnień notarjatu** ogłosimy już w następnym numerze.

Rozmowy z czytelnikami.

Rej. E. Płoski w Płocku: Za serdeczne słowa pod adresem „bratniej placówki“ uprzejmie dziękujemy. Walka o dobro i poziom notarjatu polskiego jest głównem hasłem naszego pisma.

Pracownikom kancelarji rejentów Pliszczyńskiego i Dowbor-Muśnickiego w Warszawie: Słowa podzięki za uznanie i życzenia.

Kol. Wł. Dąbrowski w Przedborzu: Za uznanie, gratulacje i słowa zachęty serdecznie dziękujemy. Będziemy się starali nie zawieść zaufania na przyszłość. Sprawa języka, którego pielęgnowanie w czystości i prostocie winno być naczelnem przykazaniem każdego pisma, leży nam bardzo na sercu. Niestety, przy nawale pracy, związanej z redagowaniem pisma w naszych skromnych warunkach, pewne uchybienia są nieuniknione. Za wytknięcie ich będziemy zawsze wdzięczni wszystkim czytelnikom. Święta, niestety, prawda, że w notarjacie pracują i ludzie, którzy poza prasą brukową innej lektury nie uznają. Czy pismo nasze nauczy ich czytać? Byłby to sukces nielada. Projekt feljetoników na tle praktyki prowincjonalnej jest bardzo dobry. Prosimy o nadesłanie kilku próbek.

Kol. H. Żernicki w Dąbrowie Górniczej: Zarzut, że organ jest za piękny, jest oczywiście przesadzony. Robimy, co możemy. Typ pisma z czasem się ustali. Codzienne bolączki życiowe są na pierwszym planie naszego programu. Nadesłane uwagi drukujemy. Prosimy o stałą współpracę.

Kol. J. Cegłowski w Końskich: Kostyczny był to badacz, co na rachunek zysków z kryzysu zapisał narodziny *Nota-Teki*, która powstała i powinna była powstać niezależnie od obecnych ciężkich czasów. Ale dobre intencje owego badacza są niewątpliwe.

Zapotrzebowanie pracy.

Notarjusza pomocnik-zastępca, posiadający kilkunastoletnią praktykę notarjalno-hipoteczną, zmieni posadę. Oferty składać pod: „Zastępca“ do administracji.

Student prawa, 4 letnia praktyka, przyjmie stanowisko referenta w kancelarji notarjalnej lub hipotecznej. Oferty pod: „Sumienny“ do administracji.

Stanowisko i życzenia
Izby Notarjalnej w Krakowie.

Otrzymaliśmy następujące pismo od Izby Notarjalnej w Krakowie (L. dz. 1335/31):

Potwierdzając odbiór pisma z dnia 24 sierpnia r. b. № 266 tą drogą pozwalamy sobie przesłać WPanom życzenia pomyślnego rozwoju czasopisma „Notarjat-Hipoteka“, wyrażamy przytem przekonanie, że również i małopolski notarjat, który o wydawnictwie jest już poinformowany, poprze piękne zamierzenia W.W.Panów swoją współpracą.— Izba Notarjalna w Krakowie, dnia 12 września 1931 r. Prezes (m. p.) Dr. St. Stein.

Dziękując uprzejmie czcigodnemu Panu Prezesowi Steinowi za powyższe łaskawe słowa, wypowiedziane w imieniu korporacji notarjuszów okręgu krakowskiego, pragniemy przy tej okazji raz jeszcze zaznaczyć, że będziemy pracować dla dobra notarjatu polskiego, jako całości, i że łamy naszego pisma stoją otworem dla rzeczników notarjatu małopolskiego.

Jesteśmy zdania, że tylko otwarta i szczera wymiana zdań przy uwzględnieniu wszelkich stanowisk może doprowadzić do takiego ukształtowania stosunków w notarjacie polskim, które ostatecznie wymaże ślady przeklętej pamięci linji kordonowych, jakie rozdzieliły Polskę. Tylko tą drogą nastąpić może i nastąpić winna unifikacja psychiczna i moralna notarjatu polskiego, jako podwalina unifikacji prawnej. Cóż bowiem zdziałać może sama ustawa, jeśli będzie bezduszna?

Notarjat jest urzędem dobrej woli, a dobra wola jest wszak największą mistrzynią każdego porozumienia i istotnego zespolenia. To też wierzymy niezłomnie w przyszłość jednolitego notarjatu polskiego i dla tej przyszłości pracować pragniemy, ufni w poparcie i współdziałanie wszystkich ludzi.... dobrej woli, pracujących na niwie notarjatu w całej Rzeczypospolitej.

Do czytelników i korespondentów.

Pp. prenumeratorów, którzy dotychczas zalegają z opłatą prenumeraty, prosimy o uiszczenie należności bezpośrednio czy też za pośrednictwem pp. korespondentów, gdy chodzi o prenumeratę zbiorową (przez kancelarje).

Pp. korespondentów upraszamy o zainkasowanie i przekazanie należności za prenumeratę, przypadającą na poszczególne kancelarję.

Blankiety P. K. O. dołączone były do pierwszego numeru pisma, jak również karty pocztowe, przez których wypełnienie można w najprostszy sposób zgłosić prenumeratę pisma.

Wreszcie ponownie prosimy wszystkich czytelników o współpracę przez nadsyłanie artykułów, opisów, wiadomości i t. p., a w szczególności o podawanie konkretnych wypadków z praktyki, jako materjału do dyskusji.

Kierownik pisma: *Wiktor Natanson.* **Redaktor:** *Aloizy Piotrowski*

Komitet Redakcyjny:

Aleksander Falkowski, Aleksander Janczewski, Aloizy Piotrowski, Emil Preiss, Zenon Sułek, Edmund Szabłowski, Karol Werkowski, Henryk Włoskowicz, Walery Wojnicz, Ryszard Wolski, Henryk Wróbel.

Wydawca: *Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, Zarząd Główny.*

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka z o. o. Warszawa, Żelazna 56, tel. 322-00.